

Oplata poczt.uiszczona ryczałtem.

O G N I W O



BRZESKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM,
PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM I SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM
Organ Zarządu Brzeskiego Okręgu Związku Naucz. Polskiego

Rok III.

— Brześć n-B. Marzec 1935 r. —

Nr. 6.

TREŚĆ ZESZYTU:

Czy to wystarczy! — W. P.

Współpraca czy podporządkowanie — W. Borżowicz.

Dział pracy społeczno-oświatowej — W. P.

Nie nadużywać ofiarności — K. Piotrowski.

Informator regionalny.

Z życia organizacji

Pod rozwagę.

Zebranie Oddz. Grodzkiego w Białymstoku.

Zjazdy i zebrania.

Kwalifikowanie nauczycieli.

Podziękowanie.

Światła i cienie.

Soltys wizytatorem

Oryginalne „sposrżenia” Insp. Szk. p. L. w Pruż.

KOMITET REDAKCYJNY:

Dr. Władysław Ściebora	(Brześć n.B.).
Andrzej Bielawski	(Białystok).
Wacław Polkowski	(Łomża).
Konstanty Piotrowski	„
Karol Kurpiewski	(Brześć n-Bug.)
Kazimierz Urbański	„
Piowarczyk Miecz.	„
Jawtuchowicz Piotr	„
Łukaszewicz Jan	(Bielsk-Podl.).
Pęcherski Miecz.	(Białystok)

„Ogniwo Brzeskie” obecnie członkowie będą otrzymywać bezpłatnie. Wychodzić będzie regularnie [co miesiąc prócz stycznia, lipca i sierpnia.

Redaktor: Wacław Polkowski.

Wydawca w imieniu Zarządu Okręgowego Związku Naucz. Polskiego w Brześciu n.B. i redaktor odpowiedzialny KAROL KURPIEWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Brześć n.B, ul. Sienkiewicza 31.

Telefon Nr. 247.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 181000

Cena zeszytu 30 gr.

Czy to wystarczy!

Ograniczanie się wyłącznie do dobra szkoły i nauczyciela było i jest czemś połowicznym, więc niedostatecznym. Szkoła nigdy nie była instytucją zamkniętą w sobie, ale zawsze służyła jako środek do wytkniętych poza nią celów. Zostawiając na uboczu cele dawniej szkoły klasztornej, czy nawet z epoki Komisji Edukacyjnej, należy zakwestjonować prawdziwość zasad szkoły liberalistycznej, rzekomo neutralnej w urabianiu poglądu na świat i w stosunku do zagadnień polityki bieżącej. Przed kilku niespełna laty kanonem obowiązującym wszystkich był frazes, że szkoła, jako instytucja wykuwająca wiecznotrwałe (?) wartości nie może być narzędziem w rękach rządzącego stronnictwa lub potrzeby chwili. Istotnie w epoce liberalizmu na terenie Europy nie było wypadku, aby nauczyciel agitował dzieci a przez nie rodziców, żeby oddali swe kartki w dzień wyborów na zalecaną przezeń listę za wyłączeniem dwóch stronnictw w Niemczech: narodowych socjalistów i komunistów. Obydwa te wrogię względem siebie kierunki sprawę stawiały jasno i zdecydowanie. Poza niemi szkoła nie dotykała powierzchni i kantów życia gromadzkiego, ale urabiała pogląd na świat, wytykała ideały społeczne, platformę kształtowania się charakterów. U podstawy poglądu na świat uznaje się albo dualizm transcendentalnego spirytualizmu i powstałego zeń oraz podległego mu w każdym wypadku świata materji, wyrażony zarówno króciutką powiastką biblijną, czy też kilkutomowym dziełem krytyki „praktycznego rozumu”, albo przyjmuje się jakkolwiek inny punkt widzenia, którego krańcowością będzie monizm materialistyczny. Dewizą pierwszego poglądu będzie hasło: „Ora et labora!”, ostatnio zmienione na: „Tace et labora! (Milcz i pracuj), dewizą drugiego: „Cogita et labora! Większość szkół hołdowała pierwszemu pogładowi, skąd wysunięto nawet hasło pracownika, jako ideału pedagogicznego, bojownika, podobnie jak dzisiaj w państwie naddunajskim wysunięto został postulat wychowania „człowieka austriackiego, przystosowanego do życia”. Ale na czem polega, słusznie się zapytuje kol. Dr. And. Z. owa austriackość, trudno sobie wyobrazić. Pytanie to można uzupełnić żądaniem ściślejszego sprecyzowania postulatu przystosowania do życia.

Wśląd za czem wylania się pytanie: bojownika o co? o jakie ideały, pracownika dla kogo? Przy odpowiedzi na te pytania nie można ominąć kwestji solidarności społecznej i walki między grupami, czy jak inni nazywają klasami, nie wolno przeoczyć dostępu do dóbr kulturalnych i materialnych wszystkich ludzi czy wybranej elity, dawniej arystokracji

rodowej. Dzisiaj podziału społeczeństwa na grupy i klasy nikt już nie kwestionuje i nie zaprzecza ideologicznej odrębności każdej klasy. Nikt, bo nawet najbardziej zdecydowani przeciwnicy radykalnych reform społecznych przyznali, że tak zwany kryzys gospodarczy jest chorobą strukturalną. Istnieje powszechna zgoda w stwierdzeniu faktu, piętrzą się sprzeczności w poglądach na wyciągnięcie zeń wniosków, uświadomieniu celów i konsekwentnym zmierzaniu do ich realizacji. Świat coraz bardziej się rozdziela i w rozdziale koncentruje. Zwolennicy jednego i drugiego systemu nie przebiegają w środkach i ogarniają coraz inne dziedziny i instytucje.

Szkoła nie została nieutralną.

Zaanektował ją dla swoich najbliższych celów Mussolini, wśląd za nim poszedł Hitler, którego wykonawca minister Rust, scharmonizował programy z podstawami ustrojowymi państwa narodowo-socjalistycznego, zatem militarne, eugenicznego i nordyckiego.

Nie pozostała w tyle i Austria, gdzie w jednym z pism czyta się takie zdanie: „Państwo utrzymując szkoły, domaga się odpowiedniego nastawienia wobec swoich poczyni. Muszą one być ideowo zgodne z kierunkiem polityki państwowej, muszą się opierać na współdziałaniu szkoły z państwem. Wobec tego państwo domaga się od nauczyciela i wszystkich pracowników lojalności, na której wznosi się dzieło wychowawcze nauczyciela“.

Autora artykułu D-ra Karta można zapytać, co rozumie on pod wyrazem państwo. Był czas w okresie liberalizmu ekonomicznego, że rolę państwa ograniczano do funkcji stróża nocnego nabitych kas i pończoch, robiących pieniążki obywateli. Są ludzie, którzy uważają państwo za „wspólne dobro“, inni za wcielenie idei, myśl najmańdrzejszą.

Definicje te tylko oddalają zagadnienie, ale go nie rozwiązują, pozostanie stare określenie Gumpłowicza, jeżeli nie wolno zacytować innego autora, że państwo to podzieleni na klasy ludzie i, że w państwie jedna z klas rządzi. Państwo bez społecznych i gospodarczych tendencji nie istnieje, jak nie istniała i nie istnieje szkoła neutralna i albo w różnym tempie przeprowadza reformy społeczne na rzecz większości lub mniejszości, albo wstrzymuje się od nich. Niema również państwa, gdzieby nie rządziła jakaś klasa społeczna. Każdemu dobrze wiadomo o udziale banków amerykańskich w przewrocie hitlerowskim w Niemczech albo i we Włoszech, czy w Austrii. W państwach tych rządzi mieszczaństwo. Czy w interesie tego ostatniego leży postęp wiedzy, powszechność oświaty, dalszy rozwój wynalazków humanitarnych? Aby nie być gołosłownym, warto przytoczyć zdanie rektora uniwersytetu w Bernie Szwajcarskim, który na uroczystości stulecia tego uniwersytetu oświadczył, że wobec upadku nauki w Niemczech Szwajcarja

weźmie na siebie zadanie rozwoju niemieckiej myśli naukowej.

Zarówno Mussolini jak i Hitler kierują kobietę do kuchni i do buduaru, wprowadzają różnego rodzaju numeru clausa, zatem utrudniają dostęp do wiedzy tysiącom jej spragnionym. Stosunek mieszczaństwa do wiedzy, do powszechności nauczania jest wyraźny, chociaż osłonięty powodzią słów, ale przecież dyplomacja starego typu hołdowała zasadzie, że mowa służy poto, aby osłaniać myśli, a mieszczaństwo hołduje zasadzie starej dyplomacji.

Czy szkoła ma być dla nielicznych i wybranych i to na podstawie jakiej zasady? Zamożności rodziców? Ale po co Sienkiewicz pisał, a my czytamy „Janko Muzykanta“? Po co Nawroczyński poświęcił temu zagadnieniu jeden rozdział w swej książce „Swoboda i przymus w nauczaniu?“.

W czyim interesie leży powszechność nauczania?

W jakich warunkach może być ono zrealizowane? W jakich warunkach będą realizowane różne ideały i postulaty pedagogiczno-dydaktyczne? Odpowiedź bardzo łatwo znaleźć w dziejach wychowania. Każdy nauczyciel powoła się na prof. Kota, który udowodnił, że metody Pestalozziego mogły być przeprowadzone po usunięciu od władzy Markizów i Ludwików. A dzieje choć w zmienionych warunkach i postaci, ale się powtarzają.

Wyciągnął już odpowiednie wnioski z krytycznej obserwacji życia słynny pedagog amerykański, Dewey, który uznał, że bardziej pożądanym dla dobra szkoły i nauczyciela jest akcja o życiowe, gospodarcze i społeczne warunki szkoły i nauczania, aniżeli wyszukanie nowych teorii, niemożliwych do realizacji, gdy rzeczywistość skrzeczy... a stąd ograniczanie się wyłącznie do szkoły i psychologii i uznawanie ich za ideologię jest chowaniem głowy w piasek, czego ideologią nazwać nie można. Tak pojmowane dobro szkoły bynajmniej jest dobrem szkoły.

Akcja o dobro szkoły toczy się poza nią na bardzo szerokiej płaszczyźnie. Jaką rolę spełnia w niej nauczyciel?

Odpowie sobie na to czytelnik.

W. P.

Współpraca czy podporządkowanie?

Otzymaliśmy od jednego z kolegów artykuł dyskusyjny.

Rozeszły się przykre pogłoski, jakoby Zw. N. P., na niektórych terenach ustosunkował się negatywnie do zarządzeń władz pierwszej i drugiej instancji, oraz jakoby komuś zależało na potęgowaniu dysharmonji pomiędzy władzami a nauczycielstwem. Źródło tych pogłosek opiera się na nieporozumieniu i przewrażliwieniu nerwowem niektórych osób, ujemnie wyra-

żających się o naszej organizacji. Pozbawiony momentów uczuciowych i jakichkolwiek innych poza obiektywizmem, wgląd w istotę rzeczy niezbitcie wykaże, że nawet w ideowej części statutu Zw. N. P. znajduje się deklaracja współpracy z władzami w zakresie rozwoju Szkolnictwa i Oświaty. Współpraca jak to określił b. premier, p. Janusz Jędrzejewicz, a więc autorytet dla źródła tych poglądów, nie jest jednoznaczna z podporządkowaniem. Wśląd za tą deklaracją, życzliwie przyjętą przez władze naczelne, następuje porozumienie pomiędzy Zarządami Okręgowymi a Kuratorjami w wielu poczynaniach. Między innymi i Zarząd Okręgu Zw. N. P. w Brześciu n-B. po wszechstronnych naradach postanowił moralnie poprzeć akcję na rzecz bezpłatnych praktykantów wbrew głosowi przestrogi ze względu na jej niepopularność. Wśród członków Zw. N. P. nawet najbardziej krytycznie (a na krytykę zezwala progmatyka nauczycielska) ustosunkowani nauczyciele we wszystkich swych przemówieniach podkreślają konieczność lojalnego spełniania ustawowo nałożonych obowiązków, albowiem wszystkim zależy na podkładzie moralno-ideowym tej współpracy, wynikającej z głębokiego, wewnętrznego przekonania i troski o dobro młodego pokolenia, pozbawionej jakichkolwiek momentów natury osobistej. Gdy te ostatnie ukażą się na widowni, tam osobowość jednostki, honor i samorządny rozum twórczy zanika, wyskakuje **pierwsza krosta trądu moralnego**. Człowiek staje się niewolnikiem, a z niewolnikami władze nie powinny współpracować, byłoby to poniżej ich godności. Zw. N. P., jako organizacja nauczycielska ideowo zawodowa ma obowiązek troski o zdrowie moralne swych członków, troski tej nie bierze w monopol, uważając, że taki sam obowiązek otoczenia nauczyciela takimi warunkami, ażeby udoskonalili swą moralność, należy i do władz szkolnych, które usuwają i usuwać będą wszystkie w tym kierunku przeszkody i nie dopuszczają, aby nauczyciel był skłaniany i nagabywany przez współpracowników pewnych osób, lub i przez te same osoby do wywoływania pamiętu wewnątrz organizacji Zw. N. P. Jakież świadectwo moralne wystawiają sobie, swoim przełożonym, nauczycielstwu r na jaką równie pochyłą spychają nauczycielstwo?!

Jako organizacja zawodowo-ideowa Zw. N. P. uważa sobie za swój drugi obowiązek oświeclania wielu zagadnień i zarządzeń władz szkolnych, administracyjnych oraz z życia nauczycielskiego i to na szerokiej płaszczyźnie, obliczonej na dalszą niż dzień dzisiejszy odległość i wszechstronność skutków. Zw. N. P. wie, że nawet papież, jak głosi katolicyzm, poza rzeczami wiary może się omylić. Pomyliły się władze odmówieniem nauczycielkom-mężatkom równoważnika mieszkaniowego, Zw. N. P. odwołał się do N. T. A. i sprawę wygrał. Czyż Ministerstwo z tego tytułu krzywem okiem spojrzęło na Zarząd Główny Zw. N. P.? Bynajmniej. Czy Zaleciło pisać odwołania

przeciwko Zarządowi Głównemu?

Powszechne panuje wśród nauczycielstwa przekonanie o napięciu skali wymagań w szkole, na różnych terenach państwa w zakresie konferencji i w dodatku poza szkołą, obarczania nauczyciela ściąganiem wkładek na rzecz różnych organizacji. Powtarzamy to w każdym numerze każdego pisma nauczycielskiego, ale głos nasz staje się echem wołającego na puszczy. Żądanie, abyśmy byli bardziej katolicy od papieża i zamiast wyznaczonych nam czterech godzin oświaty pozaskolnej bez wynagrodzenia, dodawali sobie jeszcze kilka jest bardzo dziwne.

Proces dziejowy pomimo przeszkód kieruje się w stronę społecznienia, przewagi gromady nad jednostką, nawet w krajach dyktatury ideałem jest albo rasa nordycka, albo imperium Romanum. Nauczyciel ma organizować młodzież szkolną, zachęcać do instytucji. Nauczyciel musi być sam zorganizowany. Organizacja wymaga karności

Karność zezwala na krytykę. Krytyka władz organizacyjnych powinna wypływać z założeń ideowych: dobra szkoły, powszechności nauczania, całości zawodu nauczycielskiego, ideologii Związku N. P. Zdarzają się wypadki, że krytyka przeniesiona zostaje na teren prasy ogólnej, bywa ostra, ale nigdy nie wypływa z pobudek osobistych. Zabierający głos nie awansują, nie są odznaczani, są zwalniani lub przenoszeni dla dobra szkoły albo na własną prośbę, a ileż są wyżsi od tych, którzy krytykują zawzięcie Zarząd Główny, żądają od wielu heroicznego wysiłku i poświęcenia nawet środków egzystencji, gdy sami nie są zdolni w najbliższej okolicy zdobyć się na małą dozę niczego więcej — przeciwstawienia się postronnemu naciskowi.

Tylko człowiek spodlony godzi się z istniejącym złem — bunt przeciwko złu jak rzeczą dobrą i konieczną.

Ze znacznych nam faktów i źródeł jeden wysuwa się wniosek: nauczyciel-związkowiec nie złożył egzaminu karności organizacyjnej na wielu terenach wśród wielu zanika poczucie solidarności, załamania się charakteru. ale najważniejszym jest to, kto się przyczynia do tego?

Wielkim się jest we własnej duszy, komu chodzi o stanowisko ten jest zapluty karłem, jak powiedział Marszałek. Z wniosków tego wynika potrzeba położenia nacisku na wychowanie członków i na skrupulatną selekcję przy ich powoływaniu do komórek organizacyjnych.

Trzeba nam ludzi z charakterem którzyby wszystkim zawsze i wszędzie prawdę w oczy mówili. —

Witold Borżowicz

Wszyscy czytają „Ogniwo Brzeskie“.

Dział pracy społeczno-oświatowej.

I.

Długoletni kierownik wielu kursów społeczno-oświatowych, organizowanych przez Zw. N. P., współredaktor „Oświaty Powszechnej”, obecnie „Przewodnika Pracy Społeczno-Oświatowej” znany powszechnie i na naszym terenie, kol. Kazimierz Maj, ostatnio szczególnie atakowany przez prasę katolicką i wszelkiego rodzaju wsteczniczo w kilku zrzędu po sobie następujących artykułach wyszczególnił zadanie naszej organizacji w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej. Kol. Kazimierz Maj ujął zagadnienia na szerokiej płaszczyźnie całego naszego państwa. Artykuły te służyć mogą za podstawę do zastosowania zamieszczonych weń spostrzeżeń i wniosków, w ujęciu lokalnym, zwłaszcza, że na powstanie statyki i siły dynamicznej życia społecznego wpływa położenie geograficzne, ukształtowanie terenu, klimat, roślinność, pożywienie, bliskość i charakter miast, uzdrowisk i t. p. Jednocześnie zauważyć można pewną nieścisłość w ujmowaniu przez kol. Maja pojęcia państwa, traktowanego jako jednolitą całość z tendencją do przebudowy ustroju ekonomiczno-politycznego. Tendencje w zakresie przebudowy ustroju politycznego wśród szeregu państw cywilizacji europejskiej są co prawda aż nadto widoczne, ale zmierzają one jak mówi ten sam „Przewodnik Pracy Społeczno-Oświatowej” do epoki odrodzenia”. Jeśli chodzi o przebudowę ekonomiczną, to wiadomo każdemu, że propagowana przez Mussoliniego zasada korporacyjnej solidarności nie dała po trzynastu latach rządów konkretnych rezultatów. Kwestje ubezpieczeń społecznych, powszechności nauczania, premje wywozowe, amnestje podatkowe wyraźnie charakteryzują tendencje kierunku. Mimo to tezy kol. Maja są słuszne i powinny być drogowskazem dla ideowego pracownika oświatowego, członka Zw. N. P., jako świadomej grupy społecznej, zdolnej do czynnego udziału do propagowania konieczności przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego.

Na szczególną uwagę zasługuje teza kolegi Maja do przygotowania jednostki i całego społeczeństwa do współdziałania z państwem w walce z tą potęgą, która pod pozorami wiecznych wartości i umoralniania, sięga po władzę polityczną, dąży do podporządkowania kultury i oświaty własnym celom, sprzecznym z interesami naszego państwa.

W związku z tą tezą i innymi należy uprzytomnić sobie różnice antropogeograficzne i jakiegokolwiek inne, zachodzące na terenie naszego okręgu. Jest to najbardziej różnolity okrąg w państwie.

Wyróżnić w nim można:

1) region kurpiowski w północno-zachodnim krańcu okręgu (powiaty: ostrołęcki, ostrowski, części kolneńskiego i szczy-

czyńskiego,

2) region podlaski z silną przewagą rozsiadłej tutaj szlachty zagonowej, (powiaty wysoko-mazowiecki, części łomżyńskiego, szczyrzyńskiego,

3) region podlaski o ludności niejednojęzycznej (powiaty bielsko-podlaski, białostocki, sokólski).

4) północno-poleski, suchy, północne części powiatów prużańskiego poniekąd cały kosowski, północna część drohiczyńskiego pińskiego i łuninieckiego,

5) południowo-poleski, bardziej bagnisty niż północny obejmujący sobą pozostałe części województwa poleskiego.

Ścisłego przeprowadzenia linii granicznej pomiędzy wymienionymi regionami wykreślić niepodobna, następują zaciebnienia i zlewania się. Każdy z nich jednak posiada za sobą inną przeszłość historyczno-społeczną, nie wszystkie należą do jednej grupy językowej, folklorystycznej, religijnej, o różnych stopniach emancypacji w stosunku do różnych autorytetów.

Jeśli chodzi o znaczenie i wpływy kleru, to trzeba odróżniać na tej płaszczyźnie obserwacji duchowieństwo katolickie od prawosławnego. Ogólnie pierwsze silniejszy wpływ wywiera wogóle na swoich wiernych aniżeli drugie, przyczem wpływ ten jest najsilniejszy wśród zaścianków szlacheckich zachodniego Podlasia i wschodniego Mazowsza aniżeli wśród rozproszonych na Polesiu katolików. Przy analizie tego zjawiska trzeba pamiętać najprzód o przeszłości historycznej. Mazowsze wogóle stanowiło najbardziej ubogą, bo piaszczystą, i najdalej od szlaków kulturalnych i promieniowania kultury odległą dzielnicę Polski.

Kiedy w wieku X na plemię Wiślan oddziaływały wpływy morawskie, na Śląsk czeskie, na Wielkopolskę wpływ dworu Leszków lub Popielów, kiedy nawet na Pomorzu błyskał promyk rodzinnej kultury, tutaj jeszcze głucho i cicho. Stąd wyszła pierwsza kontrrewolucja na czasy ówczesne: przywrócenia ustroju rodowego i pogaństwa. Przynależni do archidiecezji gnieźnieńskiej kilkomorgowi dziedzice południowego Mazowsza nie byli w stanie edukować się w dalekich stronach katedralnych, jak z północnego w Płocku. Po opanowaniu kraju przez chrześcijaństwo zachodniego obrządku właśnie Mazowsze stało się podwaliną znaczenia duchowieństwa.

Główną więc troskę nauczyciel związkowiec kieruje na młodzież, zwłaszcza, opuszczając szkoły i z niej utworzy świadomych obywateli.

Naturalnie, że zasadniczy postęp na te tereny przyjdzie zzewnątrz w innych podstawowych warunkach, a obecna praca nauczyciela na tym terenie jest tylko przygotowaniem gleby pod ten późniejszy zasiew.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę.
(c. d. n.).

W. P.

Nie nadużywać ofiarności!

Nie jest przesadą twierdzenie, że organizacje społeczne, szczególnie te, których działalność w wielkiej mierze przyczynia się do wzrostu mocarstwowego Polski, są oparte głównie na ofiarnej pracy i skąpo zaopatrzonej kieszeni nauczycielstwa związkowego.

Do takich organizacji należą o charakterze wojskowym: Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Harcerstwo, luźniej zaś z wojskiem związane — Liga Obrony Powietrznej Państwa, Liga Morska i Kolonialna, Czerwony Krzyż, Biały Krzyż; w charakterze pomocniczo oświatowym; Tow. Szkoły Ludowej, Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, Związek Kresów Zachodnich, Tow. Krajoznawcze; o charakterze wychowawczo-obywatelskim; Legjon Młodych, Związki Młodzieży Wiejskiej, Związek Obywatelski Kobiet, Związek Gospodyń Wiejskich; wreszcie o charakterze ekonomicznym: Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, wszelkiego rodzaju spółdzielnie, Związek Rolniczy. Poza tem nauczycielstwo oddaje swą pracę na licznych kursach dokształcających, w świetlicach, bądź to bezpłatnie, bądź za niskim wynagrodzeniem.

Ofiarność nauczycielstwa polega nietylko na oddawaniu bezinteresownej pracy na rzecz wymienionych i wielu innych jeszcze organizacji, lecz na opłacaniu składek członkowskich, co często przy dzisiejszem nędznym wynagrodzeniu nauczycieli dzieje się kosztem odmawiania sobie i rodzinie najniezbędniejszych potrzeb.

Słusznie też ostatni nadzwyczajny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego zajął w tej sprawie stanowisko: nauczycielstwo winno pracować społecznie w miarę swych sił i uzdolnień, nie wolno jednak jego nadmiernej ofiarności nadużywać. Wychodząc z tego założenia Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, chcąc swym kolegom przyjść z pomocą, wszczął z poszczególnymi centralami organizacji społecznych pertraktacje co do ryczałtowego opłacania składek za swoich członków.

Wielką troskę stanowi dla nauczycielstwa Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Organizacja ta, mająca olbrzymie zadanie przed sobą, utrzymywana jest i rozwijana niemal wyłącznie siłami nauczycielstwa przy poparciu władz administracji szkolnej. A przecież sprawa kształcenia i wychowywania przyszłego pokolenia w warunkach higienicznych winna być troską całego społeczeństwa.

Niestety, to młode jeszcze stowarzyszenie zostało zorganizowane w najgorszych warunkach ekonomicznych Państwa, przy zupełnem zubożeniu wsi polskiej. To też pomimo wysiłków nauczycielstwa posiada ono znikomą liczbę członków, a istniejące formalnie Koła są przeważnie fikcją, gdyż wszystkie

prace wykonuje nauczycielstwo i przełożeni poszczególnych jednostek administracji szkolnej. Gdy chodzi o wieś, to najczęściej się trafia, że za członków płaci składki nauczyciel, chcąc przed swymi władzami wykazać żywotność przez siebie założonej placówki. Podobnie często bywa ze sprzedażą znaczków Towarzystwa na budowę szkół powszechnych. Wszędzie tam, w małym i ubogim środowisku, gdzie nauczycielowi nie uda się znaczków rozsprzedawać, płaci za nie sam ze swych skromnych zasobów. Są to więc stosunki anormalne, które muszą być jaknajszybciej uzdrowione. Nie może bowiem utrzymać się długo organizacja, której ciężary istnienia ponosi jedna, zwłaszcza źle usytuowana osoba. Z fikcji organizacji społecznej należy przejść jaknajprędzej na organizację istotnie społeczną, realną, opartą na pracy i funduszach wszystkich członków. Ciężar pracy należy przenieść na większe, zasobniejsze środowiska i pociągnąć do niej szersze masy społeczeństwa. Tam, gdzie nie uda się utrzymać jednostki organizacyjnej, gdzie stanowi ona fikcję, należy ją znieść, poszczególne zaś osoby mogą być członkami placówki, położonej w silniejszym liczebnie i finansowo środowisku.

Niezdrowym przejawem jest naciąganie kolegów na nieprzewidziane wydatki, choćby związane z tak godnym poparciem celem, jakim jest fundusz budowy szkół powszechnych. Każdy z nauczycieli jest członkiem T. P. B. S. P., płaci składki miesięczne, prowadzi propagandę na rzecz Towarzystwa, sprzedaje znaczki, robi wszystko, co w danym środowisku zrobić można, by zebrać jaknajwiększe fundusze.

Czyż przemyślanym czynem jest np. urządzenie t. zw. łańcucha prasowego, w którym jeden z kolegów, wpłacając pewną kwotę na rzecz T. P. B. S. P., wzywa publicznie kolegów do wpłacania dalszych ofiar. Wszak koledzy ci są już członkami Towarzystwa i na rzecz tegoż ponoszą już dobrowolne ofiary w różnej postaci a budżety ich są więcej jak skromne i ściśle ograniczone.

A oto w jednym z pism regionalnych województwa białostockiego czytamy:

„Prosimy o złotówki!

L. B., nauczyciel w K., gm. B., pow. S. wpłaca pięć zł. na rzecz Tow. Pop. Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Obwodu Łomżyńskiego i wzywa kolegów: 1) L. K. — kierownika szkoły w R., gm. P., pow. Ł., 2) W. Sz. — kier. szkoły w Ś., pow. Ł., 3) F. S. — kier. szkoły w B., pow. S. do dalszej wpłaty na rzecz Tow. (za pośrednictwem X) oraz do wezwania następnych ofiarodawców według swego uznania“.

Czyż nie byłoby słusznie, by ów kolega, tworząc y „łań

cuch prasowy" wyszukał takich znajomych, czy przyjaciół, którzy nie są jeszcze członkami T. P. B. P. S. P. i zaprosił ich do zapisania się na członków Towarzystwa? W jakim położeniu będzie wezwany kolega, nie mogący zadość uczynić publicz-nemu wezwaniu?

Nie wolno lekkomyślnie nadużywać ofiarności tych, którzy ofiarności tej są przodownikami.

Konstanty Piotrowski
(Łomża, Piękna 17, telef. 14).

Informator regionalny.

Obszar poszczególnych powiatów woj. poleskiego wynosi:

brzeski	4.603 km ²	ludność	167.542
drohiczynski	2.536	"	95.400
kobryński	3.603	"	100.450
kamień-koszyrski	3.294	"	98.400
kosowski	3.578	"	83.650
piński	5.465	"	203.630
łuniniecki	5.615	"	121.730
prużański	2.712	"	108.210
stoliński	5.332	"	145.620

Miejscowości historyczne w powiecie brzeskim:

Kamieniec Litewski ze starożytną wieżą z r. 1276, wzniesioną przez ks. Włodzimierza Włodzimierskiego w stylu gotyckim. Wysokość wieży 29 metrów, długość obszaru 27 metrów. Piwnice służą jako rzadkie pamiątki budownictwa XIII wieku. Ponadto w Kamieniu zasługują na uwagę charakterystyczne kramy w szeregu podcieniowych domków, ustawionych węższą stroną do rynku. Kamieniec Litewski w swoim czasie spełniał rolę dzisiejszej Białowieży. Tutaj przyjeżdżali na łowy: Kiejstut, Witold i Kazimierz Jagiellończyk.

Wysokie Litewskie z barokową fasadą kościoła, wzniesionego w r. 1603 z funduszu Andrzeja Wojny, Krajczego W. ks. Litewskiego. Kościół ten był kilkakrotnie restaurowany w l. 1735, 1781, 1872. Restauracje zniekształciły jego pierwotny wygląd.

Tamże pałac w stylu klasycznym z początków XIX wieku. Dawniejszy pałac należał do ks. Sapiehów.

Miejscowości w powiecie Kamień-Koszyrski:

Kamień-Koszyrski, niegdyś własność Sanguszków, którzy tu zbudowali zamek. Słynął przedtem jako punkt handlu drzewem.

Lubieszów, miejsce nauki Tadeusza Kościuszki ze słynnym klasztorem O. O. Pijarów. Kościół wzniesiono w latach

1745—1762 w stylu późnobarokowym. Jest to budowla trzynawowa, nawy przecięte transeptem, ozdobione malowidłami ściennymi al fresco z wykończeniem temperą. Malowidła te wykonał Brat Łukasz Hübl, rodem Ślązak. Wykończył je przed r. 1793. Malowidła te przedstawiają wysoką wartość rokokową.

W kościele tym od października 1915 r. aż do 1918 mieścił się sztab armii niemieckiej, o czym wiedzieli Moskale, kierując zajadłe ogień armatami na te budowle. Moskale zatrzymali się na drugim brzegu Stochodu. Skutkiem tego dach, część sklepień, wszystkie okna i drzwi zostały zniszczone.

W r. 1929 kościół pokryto nowym dachem.

Pozatem w Lubieszowie w r. 1761 wzniesiono kościół O.O. Kapucynów, zupełnie zniszczony w czasie wojny światowej.

Lubieszów nazywano również Dolskiem albo Nowo-Dolskiem. Należał on niegdyś do kniaziów Dolskich.

Dojazd do Lubieszowa: parostatkiem z Pińska, albo kolejką wąskotorową z Janowa Poleskiego, lub kolejką z Kamienia Koszyrskiego, dokąd się wyjeżdża koleją normalnotorową z Kowla.

P i ń s k.

Właściwą stolicą Polesia jest wśród bagien i rzek położony Pińsk, gdzie miał się znajdować gród książęcy. Pierwszą wzmiankę historyczną o tem mieście znajdujemy u latopisca Nestora pod datą 1097 r. Stanowił on jedno z udzielnych księstw wśród 72 dzielnic ruskich. Wchodzi w skład monarchji Mendoga następnie Olgierda. W końcu XIV wieku ks. Zygmunt Kiejstutowicz zakłada tutaj pierwszą rzymsko-katolicką parafję. Księstwo pińskie graniczy z ks. Dawidgródeckim, którem rządzi Świdrygiełło, rodzony brat Jagiełły. Następnie Pińsk staje się dziedzictwem Olelkowiczów, z których księżniczka Anna około roku 1485 wychodzi za mąż za ks. Teodora Jarosławicza, rodziny prześladowanej przez ks. moskiewskiego Wasyla i zbiegłej do Polski. Ks. Teodor Jarosławicz jest lojalny wobec Kazimierza Jag. i jego synów: Aleksandra i Zygmunta. Umiera bezpotomnie, a dobra pińskie dostają się królowi Zygmuntowi Staremu, który nadaje je swej małżonce królowej Bonie, po której śmierci staje się starostwem. Otrzymał je z rąk Zygmunta III Albrecht Stanisław Radziwiłł, który tutaj sprowadza w r. 1631 Jezuitów i funduje dla nich kościół i klasztor w stylu barokowym pierwszorzędnej wartości artystycznej, nieharmonizującej swym ogromem i pięknem z kupą bud i kramów. W czasie najścia wojsk kozackich pod Krzeczowskim w 1648 r. i odzyskaniu Pińska przez hetmana Janusza Radziwiłła spaliło się w Pińsku 5000 domów i zginęło 14.000 ludzi. w r. 1654 Pińsk zajmują wojska cara Aleksego. Dopiero po wojnach moskiewskich Pińsk wraca do swego rozwoju. W r. 1717 ks. Michał

Wiśniowiecki, hetman wielki litewski, funduje klasztor i kościół O. O. Bernardynów, ukończony w r. 1786 w stylu późnego baroka. W tym to kościele znajdują się z dawnego parafjalnego przeniesione stare aparaty kościelne i monstrancje z XVI wieku oraz chorągiew z 1696 r.

Jednocześnie Jezuici organizują tutaj kolegium z wydziałami: filozoficznym i teologicznym. Tutaj się kształcił sławny później Adam Naruszewicz, historyk i poeta. W r. 1929 Jezuici zakładają drukarnię i sławną aptekę.

Na uwagę zasługuje renesansowa różnica z XVII wieku.

W r. 1784 Pińsk odwiedził król Stanisław August, który się zatrzymał w klasztorze Jezuitów.

Po drugim rozbiore Pińsk przeszedł do Moskwy. W roku 1832 skasowano tutaj zakony katolickie a 1833 unję kościelną. Dawny kościół O. O. Dominikanów zamieniono na cerkiew prawosławną.

W czasie wojny w r. 1915 Pińsk zajęli Niemcy, front wojenny przechodził w odległości kilkunastu kilometrów na wschód od miasta.

W r. 1919 Pińsk zajmuje grupa wojsk polskich gen. Listowskiego.

Obecnie Pińsk jest siedzibą Sądu Okręgowego, stacja garnizonu Marynarki Wojennej, stolicą biskupów: rzymsko-katolickiego i prawosławnego.

Leży w oddaleniu 370 klm. od Warszawy na 52°03' stopniu szer. półn. i długości wschodniej 26°02'.

Liczy 35.000 mieszkańców.

W czasie wycieczek radzimy zwiedzić panoramę okolic z wieży kościoła O. O. Jezuitów (klucze u furcjana), fabrykę zapalek i hutę szklaną.

Z życia organizacji.

Pod rozwagę.

W ciągu krótkiego okresu czasu, bo na przestrzeni zaledwie 13 miesięcy, zdarzyły się na terenie jednego tylko powiatu 3 wypadki, które winny być przestrożą dla wszystkich członków Związku. Oto one:

W styczniu z. r. zmarła nauczycielka, która przez kilkanaście lat należała do Związku, lecz przed rokiem wystąpiła z niego z przyczyny, że mąż również jest członkiem, zbyteczne byłoby, według mniemania zmarłej, płacić 2 składki. Rodzina przypomniała sobie o zasiłku pośmiertnym, niestety, nie było podstaw do otrzymania go. A szkoda, gdyż mąż pozostał w długach po dłuższym, kosztownym leczeniu żony, a i pozostałej sierotce przydałoby się bardzo około 1000 zł. Jesienią, tego samego roku przeniósł się w zaświaty nauczy-

ciel, pozostawiając żonę wraz z dzieckiem bez żadnego zaopatrzenia, gdyż nie mając 15 lat pracy w zawodzie nie nabył jeszcze prawa do emerytury a temsamem i pozostała rodzina do zaopatrzenia wdowiego i sierociego. Jakimże ratunkiem byłby dla rodziny, pozostałej bez środków do życia zasiłek z funduszu pośmiertnego w wysokości kilkunastu setek zł., bo ś. p. zmarły należał przez kilkanaście lat do organizacji, a tylko w ostatnich czasach, będąc często przenoszonym z miejsca na miejsce, nie dopilnował ciągłości w należeniu do Związku, pozbawiając przez to rodzinę tak wydatnej pomocy po swym zgonie.

Trzeci wreszcie wypadek miał miejsce w lutym r. b. Umarł mianowicie nauczyciel-emeryt, należący także przez kilkanaście lat do naszej organizacji. Po przejściu na emeryturę, otrzymał inne zajęcie i zmienił miejsce zamieszkania, przerywając swą łączność organizacyjną. Pozostała wdowa z dorostłymi i dorastającymi dziećmi otrzymała wprawdzie skromne zaopatrzenie, lecz podobnie jak w 2 poprzednich wypadkach, pozbawiona będzie poważnej pomocy pieniężnej ze specjalnego funduszu związkowego. Te trzy wypadki, jakież są wymowne. Nazwisk nie podaję, niech odpoczywają w pokoju ci, którzy odeszli od nas do wieczności.

Wnioski są łatwe do wysnucia dla wszystkich członków, zwłaszcza dla tych, których całkowitym majątkiem — to pobory miesięczne; a ilu z nas jest w lepszych warunkach?

Kronika organizacyjna.

Walne Zgromadzenie Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Białymstoku.

W dniu 9 lutego r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Białymstoku. W nieobecności kol. kol. prezesa i jego zastępcy wskutek choroby, zebranie zagaik członek Zarządu kol. Bialik, przewodniczył kol. Wieczorek.

Na zebraniu obecnym był P. Inspektor Szkolny, L. Badzian, który w dłuższym przemówieniu poruszył szereg zagadnień z dziedziny stanowiska i pracy nauczyciela, stosunek wzajemny nauczycieli i władz szkolnych i inne.

Kol. Wieczorek zdał sprawę z przebiegu ostatniego nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Związku, kol. Bialik złożył sprawozdanie ogólne, a kol. Hein kasowe. W imieniu Komisji kontrolującej kol. Motoszko złożył sprawozdanie tejże, wnosząc o przyjęcie sprawozdań z wyrazami szczególnego podziękowania kol. skarbnikowi Heinowi za bardzo staranne i skrupulatne prowadzenie księgowości, co zebrani jednogłośnie przyjęli.

W chwili obecnej Oddział liczy 89 członków wraz z utworzoną w roku sprawozdawczym Sekcją Naucz. Szk. Śred., na czele której stoi kol. M. Pęcherski.

Stan kasy zamknięto kwotą zł. 3675,89 w przychodach, i zł. 3663,56 w wydatkach, saldo zł. 12,24.

Przeprowadzone wybory władz Oddziału dały następujący wynik: Prezes: kol. A. Bielawski, przez aklamację — jednogłośnie wybrany, zastępca kol. J. Pawlak, sekret. kol. Z. Kononowiczówna, skarbnik kol. Hein E., członkami Zarządu: kol. kol. M. Pęcherski, przewodn. Sekcji Naucz. Szk. Śred., K. Wieczorek, przewod. Sekcji Pedagogicznej, St. Bialik, przewod. Sekcji pracy społecznej, J. Sadowski, członek. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. M. Motoszko, Fr. Serwin, St. Steć.

Po dokonaniu wyborów dalszych organów komórki organizacyjnej i delegatów na Zjazd Okręgowy oraz omówieniu szeregu spraw bieżących postanowiono urządzić w dn. 2 marca r. b. zabawę towarzyską dla nauczycielstwa, z której dochód przeznaczono na fundusz wdów i sierot im. St. Nowaka.

Dnia 2 lutego r. b. odbyło się w lokalu 7 kl. Szkoły Powszechnej Związku N. P. w Brześciu n.B. Walne Zebranie Ogniska Brzeskiego z udziałem nacz. szkół średnich i zawodowych. Na zebraniu tem powołano nowy Zarząd Ogniska na czele z kol. Porembskim Antonim, jako prezesem i Władysławem Jarmułowiczem, jako sekretarzem. Wiceprezesem został wybrany kol. Piotr Jawtuchowicz, a funkcję skarbnika nadal pełnić będzie kol. Filipiuk Jan. Ognisko liczy obecnie przeszło 100 czł.

Dnia 2 lutego wieczorem odbyła się tradycyjna „Sobótka“ nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich i zawodowych w lokalu Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Brześciu n.B. z udziałem Pana Kuratora Petrykowskiego, PP. Naczelników Wydziałów Lubojackiego, Cichowicza, Winiarskiego, Knichowieckiego, Kierownika O. P. p. Masojady i Inspektorów Szkolnych, oraz zaproszonych gości z poza sfer nauczycielskich. W „Sobótce“ tej brał również udział członek Zarządu Głównego kol. Dr. Wł. Ściebora.

Dnia 10 lutego odbył się Zjazd Prezesów Oddziałów Powiatowych Okręgu Brzeskiego Z. N. P. na którym omawiane były sprawy organizacji społecznych, oświaty pozaszkolnej, pracy organizacyjnej i t. p.

Dnia 16 lutego odbył się w salach gimnazjum im. R. Traugutta „Bal Nauczycielski“ zorganizowany przez Zarząd Okręgowy, dochód z którego przeznaczony został na Szkolnictwo Polskie Zagranicą.

Dnia 17 lutego odbyły się wszędzie zjazdy Prezesów Ognisk, na których omawiano te same kwestje, jakie były przedmiotem obrad Prezesów Oddziałów Powiatowych.

Dnia 24 lutego odbyło się w Łunińcu zebranie nauczycieli szkół średnich i zawodowych z udziałem Prezesa Okręgu. Po referacie organizacyjnym zabrał głos Dyrektor gim. p. Lipski i w imieniu nauczycieli szkół średnich, pracujących na terenie Łunińca, zgłosił przystąpienie do Związku

Nauczycielstwa Polskiego. Fakt ten podkreślamy z przyjemnością, albowiem dowodzi on niezbitcie, że nauczycielstwo tutejszego Okręgu świadomie dąży do scalenia ruchu zawodowego.

Dnia 24 lutego r. b. odbyła się konferencja organizacyjna naucz. szkół średnich w Kobryniu z udziałem delegata Okręgu kol. Boreckiego.

Dnia 3 marca odbyło się zebranie organizacyjne sekcji szkolnictwa średniego w Prużanie z udziałem kol. Boreckiego Leopolda.

Dnia 11 marca odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji Szkolnictwa Zawodowego i Doksztalającego w Białymstoku. Na zebraniu tem wygłoszone będą referaty organizacyjne Prezesa Okręgu kol. Kurpiewskiego i Dyrektora Kursów Technicznych B. T. K. T. L. Bernackiego.

Kwalifikowanie nauczycieli.

Minister Oświaty, p. W. Jędrzejewicz, ogłosił instrukcję o kwalifikowaniu nauczycieli, ustalając podstawy formułowania opinii i ustalania ocen kwalifikacyjnych.

Przy wydawaniu opinii przełożony kierować się powinien wartościami zawodowymi, inteligencją i kulturą umysłową, stosunkiem do miejscowej ludności, udziałem w pracy oświatowej i społecznej środowiska, a także stosunkami osobistymi i rodzinnymi nauczyciela. W wyrażaniu opinii ma być zachowana obiektywność i poczucie odpowiedzialności, każda bowiem opinia jest nie tylko oceną wartości nauczyciela, lecz również sprawdzianem wartości kwalifikującego, jako przełożonego.

Przypuszczeniami nie wolno się kierować przy kwalifikowaniu nauczycieli. Nauczycielom przysługuje prawo odwołania się od niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej. Władze przełożone obowiązane są w tym przypadku delegować specjalnego funkcjonariusza celem zwizytowania pracy danego nauczyciela. (PRESS).

Podziękowanie.

„Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Zarządowi Okręgowemu, a w szczególności Prezesowi Karolowi Kurpiewskiemu za Jego rzeczową, gorącą i wprost podziwu godną obronę nas przed Komisją Dyscyplinarną przy Kuratorjum O. S. B.“.

Kulesze-Kościelne
dn. 31.I-1935 r.

Z. Moczydłowska.
I. Moczydłowski.

Składam niniejszem serdeczne podziękowanie za świetną obronę pozytywną w skutkach.

Stawiski, dn. 25.II-1935 r.

K. Starostka.

Światła i Cienie.

W Nr. 3 — 4 „Ognia” była wzmianka o zachowaniu się wójta gminy w Brańsku p. W. S., który wydaje opinie o nauczycielach, obiecuje przynieść, karze grzywną lub aresztem i t. p. Obecnie w ślad za nim poszedł sołtys i grozi nauczycielce, że „wyleci”. Oto co pisze do nas biedna nauczycielka. Jeszcze trochę a napewno nie będzie już nikogo w Polsce, ktoby nie rościł pretensji do rządzenia nauczycielem.

Glinnik, dnia 26 stycznia 1935 r.

O d p i s.

Do Prezydium Oddziału Powiatowego Związku N. P.

w Bielsku Podlaskim.

Niniejszem proszę o rozpatrzenie zajęcia, które miało miejsce w szkole w Glinniku dnia 25.1.1935 r. Wyżej wymienionego dnia o godzinie 9 z minutami w czasie lekcji wszedł do klasy p. Bronisław Szpakowski, sołtys wsi Glinnika, był udekorowany odznaką sołtysa. Zapytałem w jakiej sprawie przyszedł — odpowiedział: „Mam tu załatwić sprawę, następnie się zwrócił ostro do dzieci — Zobaczym czy jesteście czyste i zaczął oglądać uszy i ręce. W czasie przeglądu zaczął krzyczeć na Janinę Kazimierską i grozić biciem. Zwróciłam sołtysowi uwagę, by nie robił awantury w czasie lekcji. Wtedy on z zjadłością zaczął krzyczeć na mnie: „Ja znam ustawy, będę tu przychodził doglądać porządku i czystości, sprawdzać temperaturę — mam regulamin. Co? Pani będzie mnie patrzeć, ja będę Panią pilnował. Zwracam uwagę, by wyszedł. „Zobaczmy kto prędzej wyleci, pani czy ja”. Powiedział i wyszedł. Dzieci struchlały, i zbladły głęboko odetchnęły, gdzieś z ławki usłyszałam zdanie: „Tamtej pani się czepiał, a teraz tej”. Kazałam dzieciom milczeć i natychmiast zgnębiona i zdenerwowana poprowadziłam dalej przerwana lekcję.

Zajście to trwało około 15 minut.

(—) Ćmiełowska Izydora
nauczycielka.

Zgodne z oryginałem—Jan Łukaszewicz

Sekretarz Oddziału Pow. Z. N. P.

Komentarze zbyteczne, bo sołtys stał się wizytatorem!

Oryginalne „spoztreżenia” Insp. Szkol, p. L. w Pr.

Po wizytacji w takie odezwał się słowa:

Nic dziwnego, że dzieci umieją geografję, bo Pani ma nową mapę“ (23.II-34).

„Pożądaniem byłoby, aby po każdej Konferencji Państwo, jako tu tejsi gospodarze, zorganizowali jakąś herbatkę“ (24 IX-1932 r.).

„Słyszałem, że Państwo bawicie się po konferencjach. To jest nie-dopuszczalne (4.II-1933 r).

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Brzeskiego, jako Przewodniczący Okręgowego Komitetu Nauczycielskiego, przekazał Poleskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu Pomocy Ofiarom Powodzi w dniu 13.II-1935 r. już po zakończeniu akcji zbiórkowej kwotę zł. 502 gr. 20 gr. złożoną przez urzędników administracji szkolnej i nauczycielstwo Okręgu Szkolnego Brzeskiego na rzecz powodzian.

Łącznie z poprzednimi wpłatami przez cały czas zbiórki została przekazana kwota zł. 23329,59.

POJEDYŃCZE OBRAZY

„ILUSTRACJI SZKOLNEJ“

Pragnąc ułatwić nabywanie obrazów „Ilustracji Szkolnej” nie w serjach, lecz stosownie do aktualnych potrzeb szkolnych, otwieramy sprzedaż pojedynczych obrazów do wyboru po bardzo niskich cenach.

Ceny obrazów od 20 groszy za sztukę.

Przy zamówieniach na sumę większą od zł. 2.— nie doliczamy kosztów przesyłki. Przy zamówieniach do 2 zł.— za przesyłkę pobieramy 50 gr.

Na żądanie wysyłamy katalogi obrazów — BEZPŁATNIE.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego
Warszawa, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Konto P.K.O. 435

TABLICA MNOŻENIA

NAKLAD DRUGI

Układ A. M. Rusieckiego i A. Zarzeckiego.

Niezbędna pomoc do nauki mnożenia w zakresie 100. Tablica wykonana w 11 kolorach o cyfrach wypukłych, uzmysławia za pomocą barw powstawanie iloczynów.

Wymiar tablicy 70 × 100.

Cena 1 zł. Z przesyłką 1 zł. 50 gr.

Przy nabyciu 3 tablic zamawiający kosztów przesyłki nie opłaca.

Zamawiać można:

w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Konto P. K. O. Nr. 435.

NASZ SKLEP-URANIA

Spółka Akcyjna

Oddział w Brześciu n/B.

ul. 3-go Maja № 5.

POLECA:

Materiały Piśmienne,
Podręczniki Szkolne,
Książki Pedagogiczne
i Beletrystyczne.

—————
Pomoce Naukowe.

—————
Druki Szkolne.
—————

p. Kamieniec Lit. woj. poleskie

Bielowo

WP. Sanikiewiczówna Ludmiła

13/Pl.